Łódź, 6|VI 1899 r.

№ 126.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 25 maja (6 czerwca) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Norberta i Kland.
Środa Roberta.
Czwartek Maksyma.
Piątek Serca Jezus.
Sobota Małgorzaty Kr.
Niedziela Barnaby Ap.
Poniedz. Jana W., Onufr.

Wschód g. 3 m. 37.
Zachód g. 8 m. 13.
Długość dnia g. 16 m. 36.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Roczule	rb.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wisława.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienia nieme.

— Dziś, jako w wysoce uroczystym dniu Rocznicy Urodzin Jej Cesarskiej Mości NAJJAŚNIEJSZEJ PANI ALEKSANDRY TEODORÓWNY w świątyniach wszystkich wyznań były odprawione nabożeństwa.

Domy przybrano flagami, a wieczorem miasto będzie illuminowane.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza, co następuje:

W d. 20-ym lutego (4-ym marca) r. b. Najjaśniejszy Pan rozkazał generał-adjutantowi Wannowskiemu przeprowadzić wszechstronne zbadanie przyczyn i okoliczności nieporządków, które zaczęły się d. 8 (20) lutego w uniwersytecie petersburskim i następnie rozpostarły się na niektóre inne zakłady naukowe.

Rozpatrując najpoddańszy raport generała-adjutanta Wannowskiego, Najjaśniejszy Pan raczył przedewszystkiem wyrazić Swój najmocniejszy żal i niezadowolenie, że nieporządki podobne, rozszerzywszy się na wszystkie prawie zakłady naukowe w Cesarstwie, mogły powstać i trwać w ciągu blizko trzech miesięcy, naruszając spokojny bieg życia wewnętrznego i naukowych zajęć masy uczącej się młodzieży.

Po baczném zbadaniu zarówno wyników śledztwa generała-adjutanta Wannowskiego, jako też okoliczności późniejszych i przebiegu całej sprawy, o czem donosili odpowiedni ministrowie, Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył:

1) Oznajmić Swoje niezadowolenie bezpośrednim władzom i personelowi nauczycielskiemu wyższych zakładów naukowych, że nie zdołały osiągnąć dostatecznej powagi i wpływu moralnego na powierzonych ich kierownictwu uczniów i że w samym początku zajść nie przystąpiły z należną niewzruszonością i jednomyślnością do wyjaśnienia i wskazania uczącej się młodzieży istoty jej dobrowolnie obranego powołania i granicy jej praw i obowiązków.

Minister oświaty, jak również inni ministrowie, w których zawiadowaniu znajdują się wyższe zakłady naukowe, jakie się stały widownią zaburzeń, powinni nżyć napomnień, a o ile zajdzie potrzeba, środków surowych dla skłonienia podwładnych im osób do wypełnienia moralnego ich obowiązku.

2) Organom sankt-petersburskiej policyi miejskiej, które są wskazane w aktach śledztwa generał-adjutanta Wannowskiego, należy zwrócić uwagę na nieumiejętne i niewłaściwe pierwotne rozporządzenia co do utrzymania porządku na ulicach w d. 8 (20) lutego.

3) Jakkolwiek były zaniedbania i omyłki w działaniu naczelnych osób, w każdym razie nie można darować sprawowania się studentów i słuchaczów, którzy zapomnieli o obowiązku posłuszeństwa i zachowania ustanowionego porządku, obowiązku włożonego na nich skutkiem troskliwości rządu o ich oświatę i utrzymanie. Nikt z pośród nich nie może i nie powinien uważać się za wolnego od obowiązku pracy i zdobywania wiedzy, potrzebnej do służby dla ojczyzny, do której sposobią się na pożytek społeczeństwa. Oni pierwsi przeto winni ochraniać ten porządek, bez którego nauka i wychowanie są niemożliwe.

Z zachowaniem tego porządku wiąże się nierozdzielnie sam honor każdego zakładu naukowego i każdego oddzielnego jego członka lub wychowańca. I dlatego uczący się we wszystkich wyższych zakładach naukowych obowiązani są dla własnego swego dobra poddać się natychmiast porządkowi, ustanowionemu dla nich, i wrócić spokojnie do swych prac i zajęć naukowych.

Jego Cesarska Mość nie wątpi, że rodzice młodzieńców, oraz członkowie wszystkich stanów, starsi wiekiem i doświadczeniem życia, uważać będą za swój obowiązek stanowczo i bez wahania wytłómaczyć im całą szkodliwość ich porywów, zarówno dla nich samych, jak i dla spokoju społecznego, wzruszonego niepokojami i nieporządkami wśród uczącej się młodzieży.

Niestety! podczas zaszłych rozruchów ogół miejscowy nietylko nie okazał pomocy władzom rządowym w utrzymaniu porządku i przyprowadzeniu do upamiętania zbłąkanej i wzburzonej młodzieży, lecz przeciwnie, w wielu wypadkach sam popierał te nieporządki, pobudzając pochwalaniem wzburzoną młodzież i mieszając się bezprawnie do rozporządzeń władzy.

Podobne nieporządki na przyszłość nie mogą być cierpiane i powinny być bez żadnego folgowania zwalczane surowemi środkami władzy.

Co się tyczy tych studentów i słuchaczów których udziału w czynnościach i dążeniach mających cele polityczne, nie ujawniono, a którzy okazali się winnymi tylko jako kierownicy i uczestnicy zaszłych nieporządków,—to od właściwych ministrów, w których zawiadowaniu pozostają wyższe zakłady naukowe, zależeć będzie wymierzenie na nich kar z możliwem uwzględnieniem winy każdego, o ile łagodzi ją fakt popędu ogólnego.

W dniu 8 czerwca, w nadchodzący czwartek, obchodzona będzie stuletnia rocznica urodzin Aleksandra Puszkina w Grand-Hotelu, według następującego programu:

1) Uwertura z opery „Rusłan i Ludmiła,“ muzyka Glinki, wykona orkiestra Quasta.

2) „Kantata na cześć Puszkina,“ napisana przez Robina, wykona chór amatorski.

3) O „Eugeniuszu Oniegine, jako typie,“ odczyt, wypowiedziany przez p. Karpina.

4) „Popourri“ z opery Eugeniusz Oniegin Czajkowskiego, duet na skrzypce i fortepian, wykonają pp. Tauber i Barciński.

5) „Burza mgłą pokrywa niebiosa,“ słowa Puszkina, muzyka Dargomyżskiego.

6) „Modlitwa,“ wiersz Puszkina.

7) Chóry z opery „Rusłan i Ludmiła“ Glinki i Eugieniusza Oniegina,“ opery Czajkowskiego.

8) „Wspomnienie,“ wiersz Puszkina.

9) „Na cześć Puszkina,“ Rubca, wykona chór.

Początek o 3 i pół po południu. Wejście bezpłatne. Bilety otrzymywać można u poniżej wymienionych panów: A. L. Abramowicza, Pasaż Meyera 6; E. M. Garszyna, Dzielna 37; A. N. Gecyga, Widzewska 45; I. I. Gnoińskiego, Pasaż Szulca 9; A. P. Żółtanowskiego, Zachodnia 55; W. E. Ilnickiego, Zawadzka 23; A. A. Karpińskiego, Nawrot 2a; N. S. Nikołajewa, Dzielna 40; W. I. Pieńkowskiego Nowy Rynek 1; M. W. Rożdżestwienskiego, Mikołajewska 44; A. W. Siwołowa, Nowy Rynek 14; I. W. Chrzanowskiego, Przejazd 4.

Pogorzel fabryki.

(Ciąg dalszy).

Izba sądowa na posiedzeniach w d. 18 i 19 kwietnia 1895 r. przedewszystkiem zastanowiła się nad pytaniem, w jakich warunkach nastąpił układ pomiędzy osobą faktycznie niewypłacalną, lecz nie upadłą, a niektórymi wierzycielami i czy układy te mogą być uznane za nieważne i nieobowiązujące masy upadłości, jako zdziałane z obejściem praw innych wierzycieli.

Kodeks handlowy nie pozostawia wątpliwości, że dłużnik niema prawa rozporządzania swoim majątkiem od chwili, do której ustanowiony został termin upadłości i od daty tej, nie zaś od daty wyroku ogłaszającego upadłość, należy liczyć dziesięciodniowy okres czasu, podczas którego niewolno już upadłemu zawierać aktów ani też wchodzić w żadne układy, któreby prawom innych wierzycieli szkodzić mogły.

Wierzyciele obowiązani są wiedzieć o tem, że wchodzą w układy z osobą faktycznie niewy-

płacalną i że układy takie mogą szkodzić pozostałym wierzycielom. Ale aby układy podobne szkodzić mogły pozostałym wierzycielom, wierzyciele umawiający się z upadłym muszą mieć takie same podstawy swych pretensyj, jak i wierzyciele przy układach pominięci, gdyż wierzycieli, posiadających bezsporne i uprzywilejowane podług prawa pretensye nie można stawiać na równi z wierzycielami, nie posiadającymi takich prerogatyw. Z drugiej strony niespornem jest: 1) że pozwani byli wierzycielami hypotecznymi, przyczem prawa ich opierały się na kaucyach hypotecznych, zabezpieczających stosunki konto-kurentowe między nimi a L. H. powstałe o wiele dawniej, aniżeli ten ostatni wpadł w stan niewypłacalności, 2) że źródłem dla zaspokojenia należności pozwanych miało być wynagrodzenie za pogorzel tej fabryki, na której były zapisane ich ewikcye, 3) że z wyłączeniem banku handlowego wszyscy pozwani korzystali ze swych praw w charakterze wierzycieli hypotecznych, 4) że w liczbie wierzycieli, przyjętych do masy upadłości, których interesu broni syndyk masy, niema takich, którymby podług prawa służyło pierwszeństwo przed wierzycielami hypotecznymi.

Na mocy tych danych izba sądowa uznaje, że żądanie syndyka, ażeby pozwani, nie bacząc na wyjaśnioną wyżej własność ich pretensyj, byli jednak zobowiązani do ich sprawdzenia w postępowaniu upadłościowem, jest pozbawione wszelkiej zasady.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Ołtarze. Na zakończenie oktawy Bożego Ciała będą urządzone w czwartek na Bałutach ołtarze, do których procesya wyjdzie z kościoła Wniebowzięcia N. M. P. na Starem-Mieście. Urządzanie ołtarzy na Bałutach zaprowadzone zostało po raz pierwszy w roku zeszłym przez kanonika ks. Szmidla.

Ofiary na kościół. Na oktawę Bożego Ciała przybyli z Gorzkowic skarbnicy tamtejszej parafii, w celu zbierania składek dobrowolnych na budowę nowego kościoła, wzamian zniszczonego przez pożar.

Kościół został już odbudowany, obecnie prowadzone są roboty wewnętrzne.

Jeśli roboty będą prowadzone w dalszym ciągu szybkiem tempem, to poświęcenie kościoła odbędzie się w lipcu r. b.

Znaczną część ofiar na odbudowanie kościoła złożyli łodzianie podczas pielgrzymek do Częstochowy.

Z kolonij letnich chrześciańskich. Dzisiaj o godzinie 1-ej po południu koleją łódzką wyjechała partya dziewczynek do Dmosina. Gwarno było na dworcu, rodziny bowiem odprowadzały swe pociechy. Z komitetu obecni byli pp. Trenkler i Wścieklica.

Komitet łódzkich kolonij letnich w. m. wysłał do Krzyżówki dnia 23 maja 64 dziewczynki i dnia 24 maja 44 chłopców. Oprócz tego do Ciechocinka wyruszyło w d. 30 maja 18 dziewczynek, a II partya, składająca się z 24 chłopców wyjedzie do Ciechocinka d. 16 sierpnia, dnia 11-go czerwca wyjeżdża 28 chłopców do Nieznanowic.

Ogółem Komitet ma zamiar wysłać w roku b. 480 dzieci.

Budżet na rok 1899 oznaczony jest na rb. 6900.

Spadkobiercy b. p. Markusa Silbersteina, celem uczczenia pamięci zmarłego, poczynili zapisy w sumie 166,000 rubli.

Szczegółowy wykaz tych zapisów jest następujący:

1) Plac zakupiony przy ulicy Targowej w Łodzi, wartości 25,000 rb. na budowę projektowanego domu sierot wyznania mojżeszowego.

2) 40,000 rb. na wybudowanie domu sierot na wyżej pomienionym placu.

3) 75,000 rb. jako kapitał wieczysty, zabezpieczony na hypotece, na utrzymanie tegoż domu sierot.

4) Łódzkiemu żydowskiemu Tow. dobroczynności 14,000 rb. jako fundusz żelazny na cele następujące: a) na zasiłki dla uczniów, kończących żydowską szkołę rzemiosł (Talmud-Torę i zakładów w Łodzi lub okolicach własnych warsztatów, b) na instytucyę pielęgnowania ubogich chorych, c) na kształcenie i pomoc materyalną dla sierot wyznania mojżeszowego po subjektach handlowych, d) na utrzymanie pod egidą łódzkiego żydowskiego Tow. dobroczynności domu zarobkowego, e) na stypendyum dla studenta politechniki warszawskiej, f) na stypendyum przy szkole handlowej łódzkiej, g) na wsparcia dla podupadłych kupców, stałych mieszkańców Łodzi.

5) 3,500 rb. na wybudowanie wzorowej kolonii letniej dla chłopców wyznania mojżeszowego imienia b. p. Markusa Silbersteina.

6) 3,000 rb. jako legat przy chrześcijańskiem Tow. dobroczynności.

7) 1,000 rb. na warsztaty rzemieślnicze przy ulicy Śliskiej w Warszawie.

8) 1,000 rb. dla Towarzystwa przeciwżebraczego w Warszawie.

9) 500 rb. dla dołączenia do funduszu żelaznego przy Tow. wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Łodzi.

10) 500 rb. dla ochronki wyznania mojżeszowego w Łodzi.

11) 500 rb. do podziału pomiędzy ubogich, według uznania zarządu żydowskiego Tow. dobroczynności w Łodzi.

12) 250 rb. na Schronisko dla dzieci wyzn. mojżeszowego w Łodzi.

13) 250 rb. dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala I. K. Poznańskiego, do uznania naczelnego lekarza.

14) 300 rubli na żydowskie tanie kuchnie w Łodzi.

15) 500 rb. na cele dobroczynne m. Krakowa do uznania doktora Proppera.

16) 500 rb. na cele dobroczynne w Pabianicach (jako miejsca urodzenia b. p. Markusa Silbersteina).

17) 200 rb. dla ubogich m. Ujazd, w pow. brzezińskim.

Ofiary. Na pogorzelców w Baranowie złożyły ofiary w naszej redakcyi następujące osoby: Józef Urbankiewicz kop. 50, Buchner Aleksander 20 k., Teofil Urbankiewicz 50 k., Józefa Urbankiewicz 30 kop., Józef Ciesielski 30 kop. i Maryanna Buchner 20 k.—Razem rubli 2. Pan Pawlikowski kop. 70.

Teatr polski. W czwartek odegrana będzie po raz trzeci wesoła farsa pp. Feydeau i Henegui'ua „System pana Ribodiera" tudzież operetka Offenbacha „Wyspa Tulipatan". Oprócz zapowiedzianych wczoraj nowości, między któremi na pierwszym planie jest „Trzpiotka" Barriera i „Kolejarze" Łapińskiego (Janusza) dyrekcya teatru letniego przygotowuje: „Żonatego kawalera", „Bal w operze", „Sprzedaną narzeczoną", „Szwagierków" Grodeckiego, grywanych obecnie w Warszawie z niesłabnącem powodzeniem.

Znakomita reżyserya pana Trapszy, której owoce widzieliśmy podczas pobytu jego na scenie łódzkiej, jest niemałą gwarancyą, że przy tylu nowościach letni sezon teatralny będzie bardzo interesującym i dostarczy zwolennikom teatru różnorodnych wrażeń.

Zabawa młodzieży łódzkiej. W nadchodzącą niedzielę w lesie pod Gałkowem odbędzie się zabawa letnia młodzieży łódzkiej, zorganizowana przez artystę malarza, p. Pruszyńskiego, łącznie z gronem dobranych w tym celu osób.

Majówka, obfitująca w nader urozmaicony i bogaty program, obok sposobności spędzenia paru godzin czasu na świeżem powietrzu dostarczy młodzieży naszej wielu przyjemnych wrażeń, które na długo pozostaną w jej pamięci.

---

63)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — № 125).

Wczoraj rzeźbiarz był równie samotnym, jak one. Dziś był na drodze do pogodzenia się z ojczymem.

Poczuły to odrazu i zaraz przyszło im do głowy, że to może je pozbawić uprzejmego sąsiada.

Gaston nie potrzebował wyjaśniać im dokładnie całego planu, uknutego przez Henrykę:— ten biust, który postanowiono umieścić w dobrem miejscu w Polach Elizejskich; a przed który przyprowadzą niby przypadkiem pana Darsana; on niezawodnie rozczuli się. A że Gaston będzie nieopodal, więc pomimo woli ręce ich same złączą się ze sobą... I powróci do rodziny.

Przyjaźń się skończy.

Ale czy będzie miał dość odwagi, ażeby się pocieszyć.

Za każdym razem, gdy Małgorzata szła jeszcze do pozowania, przyglądała się biustowi Henryki. A że niejednokrotnie przypatrzyła się żywej modelce, mogła przeto dawać doskonałe wskazówki rzeźbiarzowi. To wywoływało jej uśmiech, bo mówiła sobie, że im się lepiej biust uda, tem większym będzie sukces, który oddali od niej Gastona; ale on tego nigdy nie odgadł. Była ona jedną z tych, co umieją cierpieć w milczeniu.

Jakież więc było oszołomienie, ile rozkosznych wzruszeń, gdy owego dnia, otworzywszy drzwi na głośny dzwonek Henryki, stanęła oko w oko z dwiema paniami i Gastonem, który, cały drżący, trzymał się za paniami.

Pani Darsan wyciągając do niej rękę zapytała:

— Czy mogę się widzieć z matką pani?

— Mamo... mamo! — zawołała stłumionym głosem,—mamo, matka pana de Naizant!

Pani de Menhoet, zmięszana przez chwilę, zapomniała nawet zdjąć okulary; ale niebawem nabrała godności. Menhoetównę nie dziwi żadna wizyta! Nieco wyniośle wskazała fotel pani Pawłowej Darsan.

Przez ten czas Henryka poszła daleko prędzej do celu: rzuciła się Małgorzacie na szyję mówiąc:

— Zapewniam panią, że otrzymamy nagrodę. Talgrain mi to przyrzekł.

— O! Jaka pani dobra! — szepnęła Małgorzata, z oczyma łez pełnemi.—Jaka pani dobra!

Ale Henryka nie lubiła poddawać się czułościom. Odwróciwszy się z odcieniem gniewu do Gastona, rzekła:

— Tak, my otrzymamy nagrodę, mój panie! Bo tak dobrze tobie jak i nam dadzą medal. I to nie przez jakieś modelki z pracowni zdobędziesz te wawrzyny!

— Jak pan musisz kochać swoją siostrę! — wyszeptała Małgorzata, podając obie ręce Gastonowi.

I nowy jasny promień nadziei błysnął w jej pięknych oczach.

Teraz pani Darsan dziękowała pani de Menhoet.

— Jeżeli nie przybyłam tu wcześniej, to jedynie dlatego, żem się ledwie przed chwilą dowiedziała o uprzejmości, jaką panie okazały mojemu synowi! Córka pani swoim postępkiem pomogła mu niezawodnie do zdobycia nagrody; bo moja mała ma słuszność: z modelkami fachowemi nigdy nie udałoby mu się wykończyć tak pięknego dzieła; pani będziesz miała prawo do części jego nagrody, która mu będzie przyznaną.

— O,—wymówiła łagodnie Małgorzata, spuszczając oczy:—dla mnie najlepszą nagrodą jest podziękowanie, które słyszę od pani.

Zapanowało długie milczenie, nie dlatego, ażeby wszyscy nie mieli sobie wiele do powiedzenia; ale, że nie wiedzieli od czego zacząć, gdy się już zawarło znajomość? A zresztą, wszyscy byli do pewnego stopnia zażenowani.

— Czy pani lubi kwiaty? — rzekła nareszcie pani Darsan, spostrzegłszy przez okna, szeregi grządek już obsianych w ogródku Małgorzaty,— gdybym była wiedziała o tem, przysłałabym w południe cały kosz kwiecia... Ale mój syn trzymał w sekrecie przedemną swoją przyjaźń z paniami.

— A może mama myśli, — odezwała się złośliwie Henryka,—że nasze kwiaty z Monte-Carlo same nie przyszły tutaj?

Ta uwaga rozśmieszyła ich. Odtąd, lody pękły. Sympatya bardzo prędko rosła pomiędzy panią Darsan a panią de Menhoet, a Henryka i Małgorzata stanęły od razu na stopie przyjacielskiej.

Ale już smutek się jął wkradać, jak do każdej radości ludzkiej.

(D. c. n.)

Wyjazd nastąpi w niedzielę o godzinie wpół do drugiej pociągiem specyalnym, dlatego też organizatorzy majówki proszą uczestników o zebranie się na punkcie zbornym w ogrodzie kolejowym punktualnie o godzinie wpół do pierwszej. Bilety do soboty włącznie sprzedawane będą w sklepach: pp. Wężyka, Piątkowskiej, Zemelke, Nowackiego i Berlacha.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. Sobotni, pierwszy w tym sezonie, koncert orkiestry 7-go pułku, nawiasem powiedziawszy doskonale zgranej, zgromadził do ogrodu Stowarzyszenia przeszło 500 osób, które do późnej nocy spędziły czas bardzo przyjemnie we „własnym" jak go nazywają, ogrodzie.

Dobra muzyka, obficie zaopatrzony bufet, kręgielnia i niezłe oświetlenie ogrodu (nowemi lampami benzynowemi) wróżą tegorocznemu sezonowi letniemu wielką frekwencyę, zwłaszcza podczas koncertów, które odbywać się będą stale w soboty, wtorki i czwartki.

Zarząd Stowarzyszenia zamierza w celu ich uprzystępnienia wprowadzić bilety abonamentowe, które obniżą cenę wejścia na koncert do 7 kop. od osoby. Taniej bawić się chyba nie można.

Koncerty Sonnenfelda w ogrodzie przy hotelu Angielskim z nastaniem dni ciepłych ściągają licznych słuchaczów, a zwłaszcza wieczory symfoniczne—piątkowe.

W ubiegły piątek koncert symfoniczny posiadał bardzo bogaty program i rzęsiście był oklaskiwany.

Program wieczoru symfonicznego w nadchodzący piątek urozmaicony będzie nowemi utworami.

Ze szkoły rzemieślniczej. W dniu wczorajszym zostały ukończone w szkole rzemieślniczej łódzkiej egzaminy w klasach I i V.

Na zakończenie roku szkolnego we wszystkich klasach odbędzie się akt uroczysty.

W roku bieżącym akt ten będzie obchodzony z większą uroczystością, niż w latach zeszłych, przypada bowiem jubileusz trzydziestoletni istnienia szkoły, a zarazem zamknięcie jej, jako rzemieślniczej, z powodu przekształcenia na szkołę przemysłową.

Nadesłane. Szanowny Panie Redaktorze!

Poczytujemy sobie za miły obowiązek wyrazić za pośrednictwem Twego poczytnego organu serdeczne podziękowanie p. Józefowi Landau z Warszawy za hojną ofiarę 2000 rb. złożoną w połowie na Kasę wdów i sierot, w połowie na otworzyć się mającą szkołę handlową przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi.

Zaznaczając, że w myśl życzenia Szanownego ofiarodawcy, przy obu obdarowanych instytucyach utworzone zostaną z daru powyższego legaty imienia zgasłych rodziców jego: Wilhelma i Emy z Baumritterów Landau, pozostajemy

z głębokim szacunkiem

Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi.

Nowa filia. Dowiadujemy się, że firma warszawska „Olszewicz i Kern" otwiera w Łodzi z dniem 1 lipca r. b. filię, która mieścić się będzie w domu p. Edwarda Heimana przy ulicy Piotrkowskiej.

Kalendarz łódzki. Wydawany nakładem i staraniem Natana Sylbersteina „Kalendarz łódzki" w roku bieżącym wyszedł z druku z opóźnieniem z przyczyn niezależnych od wydawcy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

W dziale informacyjnym pomieszczono bardzo ważny dla Łodzi skorowidz osad i miast państwa rosyjskiego z wymienieniem stacyj telegraficznych, pocztowych i oddziałów Banku Państwa; skorowidz filij Banku Państwa, skorowidz firm łódzkich odnośnie wyrabianych produkcyj, sporządzony w porządku alfabetycznym, i wiele innych równie pożytecznych informacyj.

Brak poszanowania własności publicznej jest zwyczajem łodzian, a dotąd uchodziło im to bezkarnie.

Obecnie, gdy w nowym ogrodzie miejskim publiczność nasza poczęła zrywać kwiaty, łamać drzewka i deptać po dywanach, zarząd miejski postarał się o policyę stałą, oraz postanowił za każdy oddzielny wypadek niestosowania się do przepisów pociągać winnych do odpowiedzialności.

Wczoraj byliśmy świadkami faktu pociągnięcia do odpowiedzialności córki jednego z tutejszych potentatów finansowych, która bez ceremonii deptała sobie po świeżo ułożonym dywanie kwiatowym, niszcząc ciężką pracę ogrodników, pomimo, że przechodnie zwracali jej uwagę.

Na zasadzie przepisów owa wielka dama łódzka w towarzystwie dwóch stróżów ogrodowych maszerować musiała do magistratu, gdzie spisano z niej protokół dla pociągnięcia jej do odpowiedzialności.

Wielkie dzieci. Przy ulicy Piotrkowskiej, róg Południowej, jakiś pomysłowy impresario niemiec, pokazuje dwóch młodych chłopców, z których jeden ma mieć podobno 6, a drugi 7 lat. Dzieci są monstrualnie wielkie i bardzo rozwinięte, ale czy wogóle można w ten sposób korzystać z dzieci?

Ta chęć zrobienia interesu na malcach powinna być stanowczo chciwym impresaryom wzbroniona. Dzieci te mogą służyć lekarzom do badań naukowych, ale nigdy nie powinny być zabawką dla tłumów.

Przytem impresaryo, opowiadając o tych chłopcach, powołuje się na zdanie d-ra Neugebauera i Kosińskiego z Warszawy i to chyba dla bud jarmarcznych powinno podlegać kontroli.

Szkoła żeńska. Korespondent z Pabianic donosi nam, że pomimo otworzenia szkoły handlowej żeńskiej, wbrew rozsiewanym pogłoskom, pensya żeńska p. Wróblewskiej w dalszym ciągu istnieć będzie w tym samem zakresie, bez zmiany w programie nauk.

Naszem zdaniem szkół nigdy za dużo być nie może i niezależnie od szkoły handlowej żeńskiej, pensya prywatna rozwijać się może, bo potrzeby kształcącej się młodzieży są różnorodne i jedna zwłaszcza typowa szkoła żadną miarą zadowolnić ich nie jest w stanie.

Gry hazardowne. Podmiejskie okolice, jako niepodlegające władzy policyjnej, zapełnione są rozmaitymi indywiduami uprawiającymi gry hazardowne.

Proszę przejść za most w stronę Pabianic i przekonać się ile tam stoi stolików z jakiemiś kombinacyami liczbowemi, na których zgrywa się dziatwa i ludność robocza. Na przynętę służą: lustra niemiłosiernie wykrzywiające ludzkie podobizny, zegarki amerykańskie podejrzanej wartości, pudełka z cukierkami i t. p. przedmioty, roznamiętniające tłumy do gier hazardownych.

Dziwić się tylko można, jakim sposobem panowie ci uchodzą czujności straży ziemskiej.

To samo, tylko na mniejszą nieco skalę, dzieje się w Radogoszczu.

Pożary. Onegdaj o godz. 8 m. 30 wieczorem I i II oddziały straży wezwane zostały do pożaru przy ulicy Wschodniej pod № 51.

Paliły się sadze, straż została cofnięta.

— Wczoraj o g. 12 m. 15 wynikł pożar w fabryce Donchina przy ul. Leśnej pod № 3.

Wezwane I i II oddziały straży które po przybyciu na miejsce pożar stłumiły.

Ogień wynikł w maszynie zwanej wilkiem, skutkiem braku smaru.

Straty nieznaczne.

— Dziś o godz. 2-ej popoł. wynikł pożar w farbiarni Józefa Roseuclata pod lasem miejskim na przedłużeniu ulicy św. Benedykta

Na ratunek wezwano natychmiast I i II oddział straży ogniowej.

Drugi oddział straży był pierwszym przy pożarze, a przybył bardzo szybko, pierwszy oddział nie był czynny i powrócił do miasta.

Ogień wszczął się w suszarni, gdzie nagromadzona była bawełna, przeznaczona do farbowania.

Dzięki natychmiastowej akcyi ratunkowej, której sprzyjał duży zasób wody na miejscu, ogień w ciągu pół godziny został umiejscowiony.

Przyczyna pożaru niewiadoma, straty narazie nie można obliczyć.

Teatr rosyjski.

Wczorajszy wieczór w teatrze „Victoria", który był zarazem ostatnim występem p. Lidii Jaworskiej, w pierwszej jego części poświęcono pamięci Puszkina.

Wieczór zagaił p. E. M. Garszyn, dyrektor szkoły handlowej łódzkiej, wypowiedziawszy „Kilka słów o Puszkinie", w których dał nietylko dokładną sylwetkę poety, ale nadto zaznaczył jego stanowisko w literaturze rosyjskiej i ten wpływ, jaki Puszkin wywarł na odrodzenie poezyi rosyjskiej.

Następnie pani Jaworska ślicznie wypowiedziała poemat Lermontowa „Na śmierć Puszkina," poczem odegrano scenę trzecią z dramatu „Gość kamienny" Puszkina, z p. Jaworską w roli donny Anny i p. Jurjewem w roli don Juana, który w scenie tej wykazał dużo młodzieńczego zapału; wreszcie p. Puszkina odśpiewała romans Puszkina „Pamiętam cudną chwilę," powtarzając go dwukrotnie na żądanie publiczności.

Drugą część wieczoru wypełnił dramat czteroaktowy Suworina „Tatiana Riepina," w którym p. Jaworska znalazła szerokie pole do ujawnienia w całym blasku swego talentu i zdumiewającej rzeczywiście techniki scenicznej.

„Tatiana Riepina" czyni wrażenie, jakoby cały dramat napisany był dla jednej tylko roli; są to bowiem dzieje aktorki, gwiazdy scenicznej zawiedzionej w miłości, która dręczona rozpaczą odbiera sobie życie na scenie, trując się naprawdę. Po zatem, oprócz dowcipnego dyalogu i pewnej satyry na współczesne, obyczaje sztuka nie posiada poważniejszych zalet; zbyt zaś przeciągnięta scena konania osłabia wrażenie.

Dzięki atoli grze p. Jaworskiej „Tatiana Riepina" przykuwa uwagę widza do sceny, a gra to skończona i aż przerażająca swoim realizmem. Artystkę żegnano owacyjnie.

Z Warszawy.

Zabawa ludowa. Kiedy w r. z. wydział dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności urządził pierwszą zabawę ludową w parku na Pradze zadawano sobie pytanie: uda się ona, czy nie? Czy lud nasz pragnie takiej zabawy? Tymczasem udały się wybornie aż trzy zabawy, które zgromadziły 20000 osób. Bawiono się wybornie nikt spokoju nie zakłócił, chociaż temu i owemu zdawało się, że tam, gdzie bawią się u nas tysiące ludu miejskiego, bez zajść, bez kłótni a nawet bijatyki obejść się nie może. Było inaczej.

Kiedy w r. b. kuratoryum trzeźwości, idąc za przykładem, danym w r. z., przystąpiło do urządzenia zabawy takiej samej, nikt już o jej powodzeniu nie wątpił. Jakoż powodzenie zabawy niedzielnej było nadzwyczajne. Do parku na Pradze przybyło około 40,000 osób, przez cały czas zabawy panował porządek wzorowy. Bilety u wejścia sprzedawała policya, zabawą kierowali członkowie komitetu kuratoryum trzeźwości.

Tu huśtano się, tam włażono na słupy, owdzie tańczono na urządzonych w tym celu estradach, przypatrywano się baletowi, popisom żonglerów, akrobatów, prestidigitatorów i t. d., a wszędzie panowała wesołość—nie podniecona alkoholem, bo, jak wiedzieliśmy oddawna, lud nasz, na ogół biorąc, pijaństwu nie hołduje wcale.

Najwięcej zaciekawiało tłumy przedstawienie teatralne. Trupa p. Smotryckiego odegrała trzy sztuki: „Błażek opętany", „Majster i czeladnik" i „Na przekór". Widzów było tysiące, a wszyscy od ech zapierali, byle tylko nie uronić ani jednego słowa, dochodzącego ich ze sceny. Wymowna to wskazówka, czem lud nasz bawiłby się chętnie co niedziela i święto. Stwórzcie dla niego teatr ludowy, a właściwie teatrów takich kilka, a lud warszawski wypełni je wszystkie szczelnie.

Wieczorem w parku praskim zajaśniało światło elektryczne, gaz, acetylen, kreogaz i t. d. W tem oświetleniu lud bawił się w dalszym ciągu.

O godz. 5 popołudniu przybył do parku J. O. książę Imeretyński. Powitany przez komitet zabawy, J. O. książę Imeretyński zwiedzał szczegółowo urządzenie parku, w jadłodajni ludowej zjadł kotlet z kapustą, poczem udał się na przedstawienie sztuki „Błażek opętany", zwiedzał sale tańca dla ludu, przypatrywał się baletowi, który w kostyumach krakowskich tańczył mazura. O godzinie 6 wieczorem J. O. książę opuścił park, dziękując komitetowi za urządzenie zabawy.

Korespondencye.

Częstochowa, 2 czerwca.

Co rok, od Wielkiej Nocy aż do Wszystkich Świętych, ulice Częstochowy przepełniają się pątnikami, których liczba w niektóre dni uprzywilejowane, jak naprzykład w ubiegłe Świątki, bywa bardzo wielka. I rok rocznie patrzeć tu musimy na tę masę ludzi pełnych chwilowo lepszych popędów, ludzi, zdrożonych i zmordowanych daleką wędrówką, dla których jednak nic się tu nie robi, by pobyt kilkodniowy uczynić im mniej przykrym.

Kolej ogranicza się na uruchomieniu kilku dodatkowych pociągów i przysłaniu dwóch, trzech kontrolerów; piekarze miejscowi podnoszą cenę chleba; właściciele domów, o ile posiadają łańcuszki z kłódką, zamykają na nie studnie, aby pątnicy pomp nie psuli i—na tem przygotowania odpustowe się kończą.

Że kilkadziesiąt tysięcy ludzi nie ma gdzie się pomieścić, że nie ma co jeść, że w razie deszczu chronić się muszą po bramach domów, skąd ich stróże przepędzają, że odpoczywać muszą na trawie w parku wchodząc w zatargi z dzierżawcami trawokosów, że w kościele się duszą a przed kościołem są okradani, że oczekując na miejsca w pociągach po kilka dni zalegają placyk i rynsztoki przed koleją—to ostatecznie nikogo nic nie obchodzi.

Tegoroczny pobyt w Częstochowie był o tyle przykrzejszy dla pątników, że w skutek dłuższego ciepła błoto miało sposobność zamienić się w suchy, miałki pyłek, którym wiatr zasypywał wszystkim oczy i usta. Ale bo też ulice Częstochowy, tak na prawdę, nigdy nie są zamiatane, i błoto, które zalega place i chodniki, zapewne pamiętać musi jeszcze czasy Kordeckiego. Czasami tylko, gdy ma przyjechać pan gubernator, spędza się kilku aresztantów dla pokropienia alei; czasami stróż jakiś dziwak, wykona miotłą szereg esów i floresów przy ulicy głównej Panny Maryi; dla reszty miasta miotła zdaje się być zbytecznym wynalazkiem. Bo i po co wreszcie zamiatać, kiedy nie ma jeszcze bruków. Tak np. ul. Teatralna, dziś już tak samo pierwszorzędna jak Aleje, jest zbiorowiskiem dołów i sadzawek, w które, gdy razu jednego doktór spieszący do chorego wjechał i ugrzązł—to wyratował się z topieli w ten tylko sposób, że, wyprzęgnąwszy konia z dorożki, wsiadł nań oklep i wypłynął, na drugim wyratował się dorożkarz, a wehikuł został w wodzie i dopiero nazajutrz „skoro wody opadły a ziemia podeschła“ wydobyto go na ląd suchy.

Wskutek podobnych wypadków, jak mówią złośliwi dowcipnisie, na rządanie towarzystwa ratowania tonących, ulica Teatralna została zagrodzona dla przejazdu; przyczem dozwolonem zostało zamieszkującym przy niej obywatelom w liczbie przybliżonej 4 tysięcy komunikować się ze światem drogą napowietrzną.

Że jednak nie wszystko jest złem, dowodzić może troska o romantyczny wygląd okolicy. Klasztor, jak wiadomo, stoi na górze wysokiej lecz mało stromej. Brak silniejszych spadków i urozmaiceń podał widocznie zwolennikom niespodzianek myśl urządzenia kilku kamieniołomów wapniaku tuż przy murach świątyni, który to minerał zasilać wkrótce będzie mające ozdobić wkoło Jasnogórski kościół piece wapienne! Zbytnia skromność tylko utrzymuje chwilowo tych panów od urządzenia sztolni górniczych pod fundamentami samego klasztoru; sądzę jednak, że i do tego przyjdzie niedługo i przemysłowcy nasi przewiercą w Jasnej Górze kilka wylotów.

Do licznej gromady fabryk przybyła w ostatnich czasach nowa cementownia w Wrzosowie, wyrabiająca, jak mówią ogłoszenia, „cement wysokiej doskonałości“. Założona ona została przez rdzennie warszawskie kapitały, dzięki czemu zapewne personel fabryczny jest znowu rdzennie niemiecki, tak, że dyrektor umie w miejscowym języku tylko jedno słowo „szakrew“; ponieważ zaś obowiązujące przepisy nie pozwalają na przymusowe użycie przez robotników języka niemieckiego, więc pan dyrektor z kompanią całą chemików i laborantów figuruje urzędownie jako robotnik; słomianym zaś dyrektorem (od kozy) za lichem rocznem wynagrodzeniem jest krajowiec. I nie raziłoby to nikogo, gdyby nie polskie nazwiska właścicieli...

ap.

Z kraju.

Na kolei. Onegdaj wieczorem na linii węglowej, prowadzącej ze stacyi Sosnowiec kolei warszawsko-wiedeńskiej do kopalń „Niwka“, na przejeździe niezamkniętym, na powóz prywatny, którym wracali księża: Franciszek Pieńkiewicz z Będzina i Mikołaj Łamuna z Zagórza, najechały wagony ładowne węglem puszczone w ruch z pod rampy ładunkowej.

Najechany przez wagony powóz został zdruzgotany, a ze znajdujących się w nim ks. Łamuna uległ ciężkiemu poranieniu głowy i ręki, zaś ks. Pieńkiewicz i stangret lekkiemu potłuczeniu.

Ocalały konie odcięte najechanemi wagonami od powozu. Ksiądz Łamuna po otrzymaniu pomocy lekarskiej na miejscu, odwieziony został na kuracyę do domu.

Kielce. Wczoraj na st. Jeżówka, pomiędzy Miechowem a Sędziszowem, wpadł pod pociąg osobowy № 2 robotnik, Michał Wójcik.

Upadek był jednak tak szczęśliwy, że po zatrzymaniu pociągu wydobyto Wójcika z pod 3-go wagonu całego.

Ofiara wypadku ma tylko potłuczone plecy i rękę. Odwieziony został do Kielc tym samym pociągiem.

Z Makowa (gub. łomżyńska). Przy elementarnej jednoklasowej szkole gminnej w Karniewie otwarto w r. b. oddział, w którym specyalnie wykładana jest nauka stolarstwa.

Wykład odbywa się pod kierunkiem nauczyciela miejscowego p. Wernika.

Odezwa. Komitet wystawy przemysłowo-rolniczej w Płocku niniejszem ma honor prosić jaknajszersze grono pp. rolników i osób mających stosunki, a interesujących się rozwojem i postępem rolnictwa i przemysłu krajowego, aby w celu przedstawienia i zobrazowania postępów rolnictwa w gub. płockiej i bliższej okolicy kraju byli łaskawi nadsyłać jaknajliczniej do 1 sierpnia r. b. mniej lub więcej dokładne opisy, wzory i plany do następujących działów:

1) modele, plany, rysunki przyborów, maszyn, przyrządów stosowanych w rolnictwie i przy hodowli inwentarza, modele i plany wszelkich budynków gospodarskich z dołączeniem kosztorysu i opisu;

2) przyrządy weterynaryjne, apteczki wiejskie i fabryczne, urządzenia hygieniczne przy rolnictwie i fabrykach, łaźnie wiejskie i szpitaliki, a także opisy, urządzenia pomocy lekarskiej i zabezpieczeń hygieny i zdrowia;

3) modele, plany i opisy zdrowych a tanich domów dla robotników wiejskich i włościan, a także plany budowania wsi, zagród włościańskich, osad fabrycznych i dworskich, modele kuchen i sposobów ogrzewania i oświetlania domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich;

4) plany melioracyjne pól, łąk, sadów i ogrodów i opisy melioracyi wraz z wynikami pieniężnemi tychże!

5) graficzne wykreślenia i statystyczne wykazy, odnoszące się do gospodarstw wiejskich folwarcznych i włościańskich, a także rachunkowość;

6) rezultaty działalności spółek, stowarzyszeń, kas pomocy i pożyczkowych, przemysłowych i rolnych, handlowych i wytwórczych;

7) dzieła naukowe i środki pomocnicze, podręczne biblioteki, szkolnictwo i czytelnictwo wiejskie, plany zajęć i wykładów w szkołach, zwłaszcza wśród ludności robotniczej;

8) mniej lub więcej szczegółowe opisy gospodarstw leśnych, rybnych, łąkowych i hodowlanych, pastewnych i przemysłowych, które chcą przyjąć udział w konkursie gospodarstw wzorowych, przytem pożądane są dane rachunkowe, poparte zaświadczeniem kilku sąsiadów, i planów;

9) opisy gospodarstw drobnych na konkurs gospodarstw włościańskich — i tu pożądanym jest bardzo współudział inteligencyi wiejskiej, jak np. rolników, duchowieństwa, nauczycieli wiejskich;

10) opisy stosunków ekonomicznych, rolnych, dane topograficzne, przyrodnicze, statystyczne w oddzielnych gminach, powiatach lub zakątkach kraju;

11) wzorowe drogi i środki komunikacyjne w oddzielnych folwarkach, dobrach, wsiach włościańskich, gminach i powiatach;

12) materyały pastewne i nawozowe, pomocnicze w gospodarstwach rolnych z wynikami analizy chemicznej, wynikami doświadczeń, kalkulacyą cen i wartości użytkowej ilości produkcyi i dogodności w użyciu;

13) przedstawienie stosunków robotniczych rolnych i fabrycznych, wysokość wynagrodzenia w naturze i gotówce tak w stałych rocznych i miesięcznych pensyach, jako też w gratyfikacyach, tantjemach, udziale w zyskach, robót akordowych, zabezpieczeniu bytu i starości, pomocy lekarskiej i innych udogodnień lub uprzyjemnień dla ludności robotniczej.

Szanowni rolnicy życzący sobie stanąć do konkursu gospodarstw wzorowych zechcą w deklaracyi nadmienić, czy stają do konkursu wogóle całego gospodarstwa czy też osobnych gałęzi, jak np. rolnictwa, hodowli (i czego), urządzenia łąk, lasów, sadów, przemysłu wiejskiego i t. p., a także zechcą dołączyć opisy odnośnych gospodarstw z zaświadczeniem dwóch sąsiadów i wskazać dokładny adres pocztowy, telegraficzny i najłatwiejszą drogę, jaką się dostać do majątku lub osady włościańskiej (bliskość miasta, osady, wsi kościelnej), przytem nadmienia się, że komitetowi sędziów odnośnych działów pozostawia się zupełne prawo zwiedzenia na miejscu gospodarstwa, wysłania delegata lub też przysądzenia nagrody na zasadzie poprzedniej znajomości majątku lub zawierzenia świadkom podpisanym na deklaracyi.

Wszelkie oferty, listy o informacye, zapytania, deklaracye, opisy i materyały odnośnie powyżej wymienionych działów należy adresować i składać w kantorze „B-ci Wolibner, Barczak i S-ka“ w Płocku do rąk p. Galle, buchaltera firmy lub też Bolesławowi Zdziarskiemu w Ciesłach, poczta Bodzanów.

Niniejszem komitet wystawy w Płocku ma honor najuprzejmiej prosić Szanowne Duchowieństwo, delegatów taksowych Tow. Kr. Ziemsk. jako najlepiej znających stosunki rolnicze w kraju, inteligentnych ziemian, pp. nauczycieli wiejskich i wszelkie osoby, którym dobro kraju leży na sercu, o jak największą i liczną pomoc o bardziej i mniej dokładne dane i opisy, a także o zachęcanie szan. pań, włościan i t. d. do udzielania opisom najszerszej pomocy w zadość uczynieniu powyższej naszej prośbie.

Z. Ostrowski,
Sekretarz Komitetu Wystawy.

Z RÓŻNYCH STRON.

† **Jan Strauss.** Nadeszła wiadomość o zgonie Jana Straussa, najpopularniejszego i najbardziej oryginalnego kompozytora muzyki tanecznej. Niezliczona ilość walców skocznych, pięknych, a melodyjnych, które rozchodziły się po całym świecie, a wszędzie cieszyły się powodzeniem, dały mu sławę i majątek.

Syn kompozytora, również noszącego imię Jana, Strauss urodził się w 1825 roku w Wiedniu, a już w 1849 r., po śmierci ojca objął kierunek orkiestry, która, dzięki indywidualnym przymiotom jego talentu, stała się osobliwością jedyną w swoim rodzaju.

Twórczość Jana Straussa znalazła bardzo odpowiednie pole w operetkach. „Królowa Indigo,“ „Zemsta nietoperza,“ „Cagliostro,“ „Chusteczka koronkowa,“ „Symplicyusz,“ „Baron cygański“ itd. znane są dobrze warszawskiej publiczności. Parę między niemi należy do ulubionych i najpopularniejszych.

Opera komiczna p. t. „Rycerz Paszman,“ osnuta na tle dziejów węgierskich, nie doznała powodzenia. Wówczas poczęto obawiać się, czy talent Jana Straussa nie starzeje się, a co najmniej poważnieje.

Pełen jeszcze młodzieńczej werwy autor zadał kłam podobnym twierdzeniom napisaniem pięknej operetki „Jakuba“, która została wystawiona w 50-letnią rocznicę jego pracy kompozytorskiej.

W ostatnich czasach zajmował się Strauss projektem wielkiego baletu, który podobno zaczął już nawet komponować. Ogłoszony przez niego

w tym celu konkurs na libretto zgromadził tak kolosalną ilość utworów, że niemożebnem stało się dla sędziów wyznaczenie nagrody.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok.

W sobotę ogłoszono w Paryżu wyrok pełnego trybunału kasacyjnego w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. O tym epilogu (tymczasowym) pięcioletniej sprawy donosi „Ag. tel.“:

U wejścia do sali, gdzie odbywało się posiedzenie izby kasacyjnej, panował ścisk niesłychany. Prezes izby Mazeau odczytuje wyrok: „Co się tyczy dokumentu tajnego ze słowami: „cette canaille de D.“, który wydany był sądowi wojennemu, to wobec tego, że wydanie to nastąpiło istotnie, jak się okazuje z zeznania Casimir Périer'a, który miał wiadomości od Merciera, i że z drugiej strony Mercier i Boisdeffre, gdy zapytano ich, co w tej sprawie wiedzą, odmówili odpowiedzi, uznając przez to ubocznie fakt nowy, albowiem fakt ten ujawniono już po wydaniu wyroku, dalej że wydanie sędziom dokumentu tego mogło wywrzeć na umysły ich wrażenie decydujące, istnieje bowiem fakt nowy, mogący dowieść niewinności Dreyfusa; co się tyczy „bordereau“, wobec tego, że przestępstwem, które zarzucano Dreyfusowi, było wydanie mocarstwu zagranicznemu lub agentom jego dokumentów, tyczących się obrony narodowej, poufnych lub sekretnych, do których przy wysłaniu dołączono list „bordereau“ bez daty i podpisu, napisany na grubym specyalnego rodzaju papierze, wobec tego, że list ten, stanowiący podstawę oskarżenia, przedstawiony był pięciu biegłym, z których trzej uznali go za napisany przez Dreyfusa, gdy tymczasem, ani u Dreyfusa, ani u handlarzy ulicznych nie znaleziono tego rodzaju papieru; wobec tego, że w listopadzie 1898 r. śledztwo ujawniło istnienie dwóch listów na takim samym papierze, autentyczność których nie ulegała wątpliwości, a które datowane były z dnia 17 kwietnia 1892 r. i 17 sierpnia 1894 r. i że oba listy te należały do jednego oficera; wobec tego biegli orzekli, że „bordereau“ i dwa wyżej wymienione listy napisane były jednym charakterem, a także papier „bordereau“ i obydwu listów był jednakowym; wobec tego, że fakty nieznane sądowi wojennemu zdolne są dowieść, że „bordereau“ nie napisane było przez Dreyfusa, a także ustalić mogą jego niewinność; dalej, co się tyczy zeznania p. Lebrun Renault'a, wobec tego, że zaczyna się ono od zapewnień Dreyfusa o niewinności, że niepodobna ustalić ścisłego i zupełnego tekstu jego, skutkiem różnicy w zeznaniach Lebrun Renault'a i zeznaniach innych świadków, skutkiem czego niema podstawy do dłuższego zwracania na nie uwagi, sąd znosi i kasuje wyrok z d. 22 grudnia 1894 r., wydany na Alfreda Dreyfusa przez pierwszy sąd wojenny paryskiego okręgu wojskowego i oddaje oskarżonego pod sąd wojenny w Rennes, który rozstrzygnąć ma szczegółowo pytanie: „czy winien jest Dreyfus, że w r. 1894 usiłował utrzymywać lub utrzymywał stosunki z mocarstwem zagranicznem lub jej agentami, aby pobudzić je do czynienia kroków nieprzyjacielskich i do rozpoczęcia wojny z Francyą, lub aby dostarczyć mu środków po temu“.

Orzeczenie izby kasacyjnej zapadło o godz. 3 m. 40.

Publiczność przyjęła orzeczenie okrzykami: „Niech żyje sprawiedliwość, niech żyje prawo“ i rozeszła się. Zajść żadnych nie było.

Wieczorem w Paryżu było zupełnie spokojnie. Miasto ma wygląd zwykły.

„Agencya Havasa“ donosi, że Dupuy zwołał ministrów: sprawiedliwości, wojny, marynarki i kolonii co do kroków, jakie przedsięwziąć należy wobec powrotu Dreyfusa do Francyi.

Według pogłosek krążących w korytarzach pałacu Burbonów rząd domagać się będzie odłożenia do piątku rozpraw nad wszystkiemi interpelacyami w sprawie Dreyfusa, aby mieć można powzięcia pewnych uchwał.

Telegramy.

Petersburg, 6 czerwca. W restauracyi Miedwiedia odbył się uroczysty obiad, urządzony przez redakcyę „Kraju“ z powodu setnej rocznicy urodzin Puszkina. Przybyło około 80 osób. Oprócz członków redakcyi „Kraju“ uczestniczyło wielu zaproszonych wybitnych rosyjskich literatów i uczonych z wicedyrektorem akademii nauk, Majkowem. Na przewodniczącego wybrano Spasowicza. Po krótkiej mowie powitalnej, p. Piltz odczytał około 20 telegramów z pośród tych, które otrzymano z powodu jubileuszu Puszkina od polskich instytucyj, redakcyj i osób pojedyńczych z Królestwa Polskiego i z zagranicy. Pomiędzy telegramami były: z Krakowa od komitetu, utworzonego dla obchodu jubileuszu Puszkina, ze Lwowa od senatu uniwersytetu lwowskiego, od Towarzystwa imienia Mickiewicza we Lwowie, od syna Adama Mickiewicza z Paryża, od dzienników krakowskich, lwowskich, poznańskich i innych dzienników zagranicznych polskich, od członków parlamentu niemieckiego i izby panów pruskiej Józefa Kościelskiego, Stefana Cegielskiego, od Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, od redakcyj pism warszawskich „Słowo“ i „Kuryer Polski“. Przemawiali: prof. Spasowicz, senator Koni, Ł. A. Połoński, prof. Weinberg, S. A. Andrejewskij, współredaktor „Słowa“ Donimirski, prof. Karejew, prof. Arsenjew, Ł. I. Dyszma, Gurewicz i inni.

Moskwa, 6-go czerwca. W sprawie zamieszek w fabryce Wikuły Morozowa tutejsza izba sądowa 37 obwinionych uniewinniła, z pozostałych zaś 52 skazała: 11-u na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich (1 na 2 lata, 2 na $1^1/_2$ roku, 2 na 1 rok i 3 miesiące, 6 na 1 rok), a 41 na więzienie od $1^1/_2$ miesiąca do 1 roku.

Paryż, 6-go czerwca. Podczas wyścigów konnych w Auteil niejaki de Christiani, syn generała z czasów cesarstwa, wdarł się przemocą na trybunę, gdzie znajdował się Loubet, i zadał prezydentowi cios kijem w ramię. Awanturnika ujęto. Jednocześnie wśród zgromadzonej publiczności zaszły nieporządki. Aresztowano 130 osób. Zarządzono na przyszłość najsurowsze środki ostrożności.

Paryż, 6-go czerwca. Prezydenta Loubeta wogóle przyjmowano na wyścigach zimno. Słychać było okrzyki. „Niech żyje Déroulède!“ „Niech żyje armia!“

Madryt, 6 czerwca. Niemcy mają zapłacić Hiszpanii za odstąpienie im grup wyspiarskich 25 milionów pesetas; Niemcy przyznają Hiszpanii korzyści najwyższego uwzględnienia w stosunkach handlowych, tudzież ofiarują stacye węglowe.

Londyn, 6 czerwca. Z Apii donoszą, że trzej komisarze zawezwali Mataafę na pokład krzyżowca angielskiego „Badger“ i zapewnili mu wszelkie bezpieczeństwo. Życzą oni sobie zbadać wspólnie z nim całe położenie rzeczy. Mataafa przyjął zaproszenie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Adamowi Wallas. Uzyskanie zezwolenia na otwarcie pisma pociąga za sobą duże trudności, a wydawnictwo wiele kosztów. Ażeby pismo nie przynosiło strat, trzeba kilka a nawet kilkanaście tysięcy. Zakładać pisma na to, aby wegetowały, nie leży ani w interesie ogółu, ani wydawcy. Potrzeba te, jakie są, popierać, by mogły być redagowane z większym nakładem. Za list serdeczny dziękujemy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL:

Aleksander Landsberg z Piotrkowa — Aleksander Wiedeliński z Warszawy — Adam Kohn z Warszawy — Henschel z Sosnowca — Sendzikowski z Petersburga — S. Ejzenberg z Brukselli — Wilhelm Kerp z Krefeldu — Maks Frank z Wiednia — Teodor Beer z Lignitz — Emil Rochard z Lille — Michał Bergson z Warszawy — Pappe z Białegostoku — Hailland z Bydgoszczy.

HOTEL VICTORIA:

Hannik z Kłomnicy — Garztecki z Piotrkowa — Grajewski z Rygi — Goldman z Warszawy — Kagan z Tomaszowa — Bohne ze Zgierza.

HOTEL POLSKI:

Podlewski z Lipna — Pinsker z Mińska — Nasiorowski z Witosiewic — Mierzwiński z Jaworzyna — Porębski z Kalisza — Ryb z Warszawy — Freisinger z Warszawy — Filewski z Przyrukowej Woli — Kranze ze Zgierza — Skiba z Bełdowa — Renner z Łodzi — Berliner z Bielska — Pruski z Łopatek.

Niedoręczona korespondencya:

Depesze:

Ejbuszyc z Warszawy — Górski z Bradfordu — Kansztan z Baku — Apekstein z Symferopola — Jakobi z Kirsanowa — Kramer z Kijowa — Lappa z Aschabadu — Bezirkhauptmannschaft z Mitwajdy — Gryszman z Moskwy — Kac z Warszawy — Piaskowski z Buska — Wolper z Baku — Krolopp Zd.-Woli — Warszawski z Dortmundu — Gutowski z Warszawy — Cichoń z Warszawy — Korobkow z Mścisławic — Asparo z Baku — Kohn z Moskwy — Kępnerowski z Warszawy — Zyskowicz z Warszawy — Lewi z Rygi.

Listy zwyczajne.

J. Winkelstein z Warszawy — Wanke miejscowy — Lipszyc z Kotki — Masłowski z Austryi — Lubański z Wiednia — Szer z Cittau — Fogelbaum z Gmindu — Heszenberg z Ekaterynodaru — Jakubowicz z Hamburga — Latalski z Nieżyna — Miedwiednik z Chełma — Gothejner z Rostowa — Szeffer z Rostowa — Ginc z Rostowa — Zilberberg z Pabianic — Berman z Warszawy — Mikulski miejscowy — Lipszyc z Białegostoku.

Karty korespondencyjne:

Winter z Wilna — Berson z Warszawy — Finkelstein z Wiednia — Engel z Wiednia — Berliner z Rygi — Halperst z Wilna.

Rozkład pociągów (letni).

	ODCHODZĄ Z ŁODZI								PRZYCHODZĄ DO ŁODZI								
ŁÓDŹ	12.39*	12.39*	6.45	7.04	1.00	5.50	2.51	7.43*	3.11*	5.01*	7.56	9.15	11.00	1.36	5.05	8.33*	10.40*
	PRZYCHODZĄ Z ŁODZI DO STACYI								ODCHODZĄ DO ŁODZI.								
Koluszki	1.42*	1.42*	7.27	8.03	2.03	6.53*	3.38	8.30*	2.08*	3.58*	6.23	8.23	10.18	2.33	4.18	7.30	9.53*
Warszawa	5.55*	10.50	9.55	12.25	4.30	9.35*	—	10.55*	11.55*	9.50*	12.20*	5.25	7.50	8.20	1.50	—	7.30*
Skierniewice	4.34*	7.53	8.33	10.31	3.09	8.05*	—	9.28*	1.06*	1.40*	2.16*	7.07	9.16	12.59	3.07	—	8.51*
Włocławek	—	—	—	2.06	8.09*	11.28*	—	—	6.10*	6.10*	—	4.05*	—	9.34	—	—	3.35
Aleksandrów	—	—	—	3.50	8.55*	12.25*	—	—	5.15	5.15	—	3.17*	—	8.50	—	—	2.30
Piotrków	2.36*	4.24*	9.19	12.26	—	9.20*	4.56	10.55*	—	3.04*	6.35	4.59*	8.30	1.25	10.23	6.00*	8.14
Nowo-Radomsk	3.31*	5.41*	10.37	1.51	—	10.37*	6.01*	—	—	2.09*	—	3.18*	7.17	12.26	9.20	4.49	7.01
Częstochowa	4.19*	6.42	11.37	2.52	—	11.55*	6.51*	—	—	1.18*	—	1.53*	6.15	11.34	8.20	3.36	5.59
Zawiercie	5.18*	2.00	12.54	4.15	—	—	7.58*	—	—	12.24*	—	12.01*	—	10.34	7.12	2.38	4.51
Granica	6.10	8.55	1.50	5.10	—	—	8.50*	—	—	11.25*	—	10.35*	—	9.35	—	1.30	3.45
Sosnowiec	6.20	9.25	2.25	5.40	—	—	9.20*	—	—	11.05*	—	10.00*	—	9.00	5.45*	1.00	3.20
Tomaszów	8.07*	—	10.29	—	—	—	6.23*	—	—	—	4.58*	—	—	—	—	5.51	—
Skarżysko	5.53*	—	2.30	—	—	—	11.13*	—	—	—	12.38*	—	—	—	—	3.23	—
Ostrowiec	9.05	—	5.44	—	—	—	—	—	—	—	8.35	—	—	—	—	12.38	—
Kielce	7.44	—	4.16	—	—	—	1.58*	—	—	—	10.17*	—	—	—	—	1.28	—
Radom	8.47	—	3.48	—	—	—	12.52*	—	—	—	9.18*	—	—	—	—	1.45	—
Ciechocinek	—	—	—	3.45	9.35*	12.57*	—	—	—	—	—	1.45*	—	—	8.00	1.50	—
Lublin	4.19	—	—	8.27*	—	—	5.46*	—	—	—	12.49*	—	—	—	—	8.46	—
Moskwa	2.08	—	—	—	10.23*	—	—	—	4.38	8.53*	—	—	—	—	6.23*	—	—
Petersburg	7.38	—	—	—	12.08	12.38	—	—	2.08*	12.33	—	—	—	—	10.38*	—	—
Białystok	12.16	—	—	—	3.33*	5.42*	—	—	4.57	3.25	—	—	—	—	3.17	—	—
Wrocław	12.21	5.57	—	9.08*	—	—	—	—	—	5.01	5.01	—	—	12.24*	—	6.02	9.06
Berlin	—	—	—	5.44*	6.20	—	—	—	—	—	—	7.54*	—	—	12.04*	—	12.27*
Wiedeń	4.09	—	—	9.56*	—	—	7.04	—	—	12.49	12.49	—	—	9.54*	—	7.29*	—

Cyfry z gwiazdką oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 5 g. 59 m. rano.
Czas według południka warszawskiego.

Nr. 5772.

Dyrekcya
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1898 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 82 przy ul. Drewnowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 7,800; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,560; licytacya rozpocznie się od sumy 11700, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (28) Września 1899 r, przed notaryuszem Wład. Jonszerem.

2) pod Nr. 443 przy ul. Zawadzkiej obciążona pożyczką Tow. rb. 12000 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (28) Września 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

3) pod Nr. 21a.a. przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Tow. rb. 10500; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2100; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (29) Września 1899 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

4) pod Nr. 627d przy ul. Tuszyńskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 5,200; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi r. 1040; licytacya rozpocznie się od sumy rb, 7,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (29) Września 1899 roku przed notaryuszem Konst. Płacheckim.

5) pod Nr. 47 przy ul. Aleksandryjskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 9,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 17 (29) Września 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

6) pod Nr. 51h przy ulicy Zawadzkiej obciążona pożyczką Tow. rb. 8,700; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1740; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 Września (2 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Wład. Jonszerem.

7) pod Nr. 62 przy ul. Aleksandryjskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 10,000; vadium do licyt. złożyć się mające wynosi rb. 2000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 20 Września (2 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

8) pod Nr. 83 przy ulicy Drewnowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 9,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 Września (2 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

9) pod Nr. 171 przy ulicy Brzezińskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 7,900; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1580; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 11,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (3 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Jul. Gruszczyńskim.

10) pod Nr. 171w.a. przy ul. Brzezińskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 11000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (3 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

11) pod Nr. 190 przy ul. Starym Rynku obciążona pożyczką Tow. rb. 9,300; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1860; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzien 21 Września (3 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

12) pod Nr. 201 przy ulicy Wolborskiej obciążona pożyczką Towrb. 6,200; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,240; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (4 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

13) pod Nr. 222 przy ul. Wolborskiej obciążona pożyczką Tow. rub. 12,900; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rub. 2580; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19350; termin sprzedaży wyznaczono na d. 22 Września (4 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Grabowskim.

14) pod Nr. 271s przy ulicy Długiej obciążona pożyczką Tow. rb. 13,500; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 Września (5 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Gruszczyńskim.

15) pod Nr. 272E przy Cegielnianej obciążona pożyczką Towarzystwa. rb. 16500; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli. 3300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 Września(5 Paźdz. 1899 roku przed notaryuszem K. Płacheckim.

16) pod Nr. 275b przy ulicy Zachodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 12000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2400; licytacya rozpocznie się od sumy rb, 18000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 Września (5 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

17) pod Nr. 285a przy ulicy Zakątnej obciążona pożyczką Tow, rb. 8000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 Wrześnja (6 Paźdź.) 1899 r. przed notaryuszem Wł. Jonszerem.

18) pod Nr. 305 przy ulicy Północnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 Września (6 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Grabowskim.

19) pod Nr. 321kc przy drodze od ul. Długiej do szosy cmentarnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (9 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

20) pod Nr. 321k.l. przy drodze od szosy cmentarnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (9 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Kamockim.

21) pod Nr. 320t.t. przy ulicy Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (10 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem Wł. Jonszerem.

22) pod Nr. 338b przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (10 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Grabowskim.

23) pod Nr. 338d przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (11 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Gruszczyńskim.

24) pod Nr. 415 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7000 licytacya rozpocznie się od sumy rb. 52,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (11 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem J. Kamockim.

25) pod Nr. 754 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 36,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb 7200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 54,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (11 Paźdz.) 1899 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

Łódź, dnia 13 (25) Maja 1899 r.

Za prezesa dyrektor S. ROZENBLAT,

p. o. Dyrektor biura L. GAJEWICZ. 619-3-2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 25 Мая 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.**